

Od autora: „Armagedon” na wesoło

Siedem trąb

Przestań, Antek, wreszcie za dziwkami gonić.
Siadaj, pogadamy, wypijemy kawę.
Gdzie ty się wybierasz – znowu do tej Moni?
Słuchaj – chodzą wieści straszne i ciekawe,

o katastroficznym końcu tego świata.
Podobno już jutro siedem trąb zatrąbi,
aniołowie będą z pieczęciami latać.
Nie jestem aniołem. Wiem, pijacki głąbie,

lecz opieczętować możesz moje czoło.
W takim zamieszaniu Bóg się nie połapie.
Jesteś mi to winien, ty stary pierdoło –
tyle lat po nocach pierdzisz mi i chrapiesz.

Przyłożę tę pieczęć, jak ci tak zależy,
choć w koniec świata nie wierzę i kwita.
Za późno na skrucę, nie klep już pacierzy;
kiedy śmierć u progu – co to za kobita!

Ledwo się uściłam po tym rozmyślaniu
gdy – chyba nad ranem, rozległ się głos trąby.
Policzę, aż siedem wytrąbi archanioł:
Jedna, druga, trzecia, wreszcie – jak nie rąbnie!

Raptem przebudzona, zerwałam się z łóżka
i czekam w napięciu, trzęsąca się cała,
a to z Antka tyłka piąta niczym surma
donośnym trąbieniem tak się odezwała.

Na tym się skończyła ta apokalipsa,
Antek siną pieczęć nosi wciąż na czole,
lecz skąd mu się wzięła – nie chce nawet pisnąć.
A ja nadal dźwigam odtrąbioną dolę.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.